



Człowiek sprzeczność

Spojrzenie na politykę
końca lat 90-tych XX
i początku XXI wieku

Paweł CZYŻ

Szanowni Państwo,

Niektórzy będą sądzili, że jest to autobiografia, co jednak jest jak najbardziej mylnym podejściem do niniejszej publikacji. Perspektywa dekady poza sejmowymi murami pozwala na niezbędny dystans. W zasadzie jest to pierwsza próba publikacji przypominającej działania młodych działaczy politycznych przełomu wieków.

Obecnie wielu polityków i publicystów próbuje analizować polską scenę polityczną mając na cel promocję własnej osoby. Do dziś nie było niczego, co byłoby pisane przez „młodego wilka” polityki, czegoś co pozwoliło by zrozumieć mechanizm wyboru działalności społeczno – politycznej jako rzekomo prostej profesji - zdaniem wielu mającej same zalety.

Liczę, że lektura części wyzwoli wiele różnorodnych refleksji.

Paweł Czyż

Bielsko – Biała, 19 grudnia 2011 r.

Do czasu oficjalnej prezentacji całości książki nie wyrażam zgody na przetwarzanie, użycie części lub całości bez odpowiedniej zgody. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Człowiek sprzeczność

Spojrzenie na politykę końca lat 90-tych XX i początku XXI wieku

„Prawda lubi się ukrywać”¹

(HERAKLIT)

WSTĘP

W życiu większości ludzi przychodzi moment tzw. kryzysu wieku średniego. Zazwyczaj ma to związek z jakimiś zdarzeniami, które każą człowiekowi zastanowić się nad dotychczasową drogą życiową. Spojrzeć na dokonania i porażki z innej perspektywy. Z założenia niniejsza publikacja ma być zbiorem osobistych myśli, przeżyć młodego działacza społeczno – politycznego, które mogą pomóc szerszej rzeszy Czytelników zrozumieć z czym się wiąże działalność polityczna i czy rzeczywiście można powiedzieć, iż każdy polityk działa we własnym interesie. Z założenia ma relacjonować moje spostrzeżenia jako młodego uczestnika polityki w latach 1996 – 2004. Nie jest moim celem stworzenie monografii polskiej polityki tych lat, a raczej zdawanie relacji z punktu widzenia osoby w niej uczestniczącej. Tym samym będę starał się przedstawić pewne fakty z punktu widzenia polityki krajowej jak i lokalnej. Każdy z Państwa może przyswajać interesujące go fragmenty lub całość publikacji - budowanej w formie puzzli.

„Człowiek sprzeczność

Spojrzenie na politykę końca lat 90-tych XX i początku XXI wieku”

to również próba wskazania rozterek i problemów jakie można napotkać będąc działaczem politycznym. Nie będę unikał dygresji osobistych wręcz intymnych – o charakterze quasi biograficznym - ponieważ one kształtowały moje „ja” polityczne. Czasem może się wydawać, iż język i styl oraz wzajemne przenikanie się treści jest wyrazem nieuporządkowania. Muszę przyznać, iż taki styl jej pisania narzuciłem sobie sam, aby publikacja była interesującą dla wielu grup społecznych.

¹ G. Reale, Historia filozofii starożytnej, t. I, s. 494

Postanowiłem opisać również „kuchnię polityczną” oraz działania wybranych polityków ostatnich lat jak i działaczy, o których nikt już nie pamięta - a którzy mieli jakiś wpływ na to, co robię i jaki jestem. Każdy z Czytelników powinien sobie przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie: czy warto ...?

Aby zrozumieć mój „stan ducha”, a przy tym przyjąć treść tej publikacji, trzeba wniknąć w to, jaki jestem. W pozytywizmie główną metodą i narzędziem badawczym wartości czegokolwiek w literaturze były poglądy zebrane przez Hipolita Taine’a², który pisał: „*Metoda nowoczesna, której staram się trzymać (...), polega na tym, aby działa ludzkie (...) rozpatrywać jako fakty i płody, których cechy trzeba oznaczyć, a przyczyn się doszukiwać, nic więcej. Nauka tak pojęta ani nie prześladuje, ani przebacza, stwierdza i wyjaśnia*”.³ Stosując to w moim przypadku, można odkryć wiele i zwrócić uwagę na naprawdę ważne kwestie opisane w tej pracy.

Podobnie, zrozumienie przesłania mojej książki, zależy od osobistego rozpatrzenia myśli wyrażonej przez Emila Zolę, polegającej na: „... *znajomości procesów ludzkich reakcji, na ukazywaniu działania mechanizmu zjawisk intelektualnych i zmysłowych, wyjaśnionych nam przez filozofię – pod wpływem dziedziczności i otoczenia – oraz na ukazaniu człowieka żyjącego w środowisku społecznym, które sam wytworzył, które zmienia nieustannie i w którego łonie sam ulega ciągłej przemianie*”.⁴

AUTOR

ROZDZIAŁ I

Trochę o mnie

Od dziecka wszyscy powtarzali i wmawiali mi, że będę „kimś”. Oczywistym jest fakt, iż rodzice zawsze wierzą w to, że to właśnie ich dziecko dojdzie do czegoś, co im samym nie było dane. Ja byłem pierwszym z pokolenia, które mroki totalitarnego PRL-u pamiętało bardziej już tylko z książek i opowiadań starszych. I owszem. Przez myśli przechodziły mi projekcje kolejek i stania po nieosiągalną wówczas kawę, ubiory na jedną modłę czy radzieckie bajki dla dzieci w telewizji. Są to kadry z mego wczesnego dzieciństwa.

W 1989 roku miałem 11 lat. W jedynej królującej wówczas telewizji publicznej obserwowałem z zaciekawieniem tłumy ludzi, którzy protestowali przeciwko władzom, które moi rodzice określali jako komunistów.

² **Hipolit Taine** – myśliciel francuski 1828 – 1893, autor dzieł: *Historia literatury angielskiej i Filozofia sztuki*.

³ Cyt. za: S. Krzemień – *Ojak Taine*. Warszawa 1966, s. 172.

⁴ E. Zola *Le roman expérimental* 1880. Cyt. za: H. Markiewicz *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1976, s. 227.

Urodziłem się w typowej, jak na późny PRL rodzinie. Moja matka wraz z moim urodzeniem zrezygnowała z pracy w Centrali Handlu Zagranicznego „Centrozap” w Katowicach i zajmowała się wychowywaniem mnie oraz – z biegiem czasu - moich dwóch młodszych sióstr oraz prowadzeniem domu. Ojciec z wykształcenia inżynier energetyk, od 1983 roku rozwijał „prywatną działalność” w formie agencji kawiarni od Społem w Cieszynie. Gdy nadszedł okres transformacji i tzw. przemian Leszka Balcerowicza, budynek, w którym była kawiarnia mojego ojca, został po prostu oddany właścicielowi.

W latach 90-tych ojciec dalej rozwijał firmę na podstawie zabójczych kredytów początku tych lat, sądząc, że samozaparcie i wyrzeczenia mają jakiś sens. Przez cały ten czas, moi rodzice zbierali środki na własne „M”. Choć urodziłem się w Bielsku – Białej to wielokrotnie zmieniałem miejsce zamieszkania. W żadnym z miast nie miałem okazji mieszkać na tyle długo, by mieć swój wieloletni krąg znajomych a z czasem wypróbowanych przyjaciół. Nie byłem też dzieckiem, które miało zainteresowania podobne do innych rówieśników. Od kiedy pamiętam interesowałem się historią. Jako dziecko wchłaniałem dziesiątki książek z cyklu „Tygrys” opisujących przeróżne wydarzenia z okresu I i II Wojny Światowej. Zamiłowanie do historii pozostało mi do dziś i stało się punktem wyjścia do działalności politycznej.

Początek

Zaraz po przegranych przez Lecha Wałęsę wyborach prezydenckich w 1995 roku, będąc ukształtowany w rodzinie tradycyjnie prawicowej⁵, postanowiłem poznać politykę „od kuchni”. Zawsze zastanawiałem się jak to jest, iż informacje podawane w telewizji są rozbieżne. Za nic nie układało mi się to w logiczną całość. Będąc uczniem trzeciej klasy liceum, a w tych czasach rozpoczynały się na tym poziomie lekcje „wiedzy o społeczeństwie”, postanowiłem zrobić przegląd istniejących wówczas parlamentarnych partii prawicowych i włączyć się w działalność jednej z młodzieżówek. W Katowicach – gdzie wówczas mieszkalem – najbardziej widoczną i spójną organizację tworzyła Konfederacja Polski Niepodległej, mająca w latach 1993-97 sześciu parlamentarzystów ze Śląska: Ryszarda Burskiego⁶, Kazimierza Wilka⁷, Janinę Kraus⁸, Grzegorza Kaczmarzyka⁹, Krzysztofa Lagę¹⁰ oraz Adama Słomkę¹¹. Inną organizacją posiadającą

⁵ Mój dziadek Fabian Czyż – żołnierz AK, 6 Samodzielnej Brygady AK Ziemi Wileńskiej, p.s. „Marian”. Odznaczony w 2008 r. przez śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wkład w walkę o demokrację.

⁶ **Ryszard Burski** - poseł na Sejm RP II kadencji (1993-97), okręg wyborczy ROW, były lider Związku Zawodowego „KONTRA”.

⁷ **Kazimierz Wilk** - poseł na Sejm RP I i II kadencji (1991-97), okręg wyborczy Bielsko – Biała, lider Polskiego Związku Zachodniego. Po końcu kadencji w 1997 roku i rezygnacji R. Burskiego z przewodnictwa, były szef Komisji Krajowej Związku Zawodowego „KONTRA”.

⁸ **Janina Kraus** - poseł na Sejm RP I,II,III kadencji (1991-2001), okręg wyborczy Gliwice, liderka Polskiego Związku Zachodniego, dr ekonomii.

⁹ **Grzegorz Kaczmarzyk** - poseł na Sejm RP II kadencji (1993-97), okręg wyborczy Katowice, lider Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych.

reprezentację w tym czasie w Sejmie RP był centroprawicowy Bezpartyjny Blok Wspierania Reform - ugrupowanie powstałe w celu stworzenia platformy dla wspierania działań prezydenta Wałęsy. Na podstawie jasnych i bezkompromisowych wypowiedzi polityków KPN Leszka Moczulskiego¹² oraz Krzysztofa Króla¹³ miałem na tyle utarty wizerunek, do której należeli, że postanowiłem dowiedzieć się o niej więcej. Udałem się do katowickiego biura KPN. Okazało się, iż partia ta posiadała na Śląsku sprawnie działającą młodzieżówkę - Konfederację Młodych¹⁴. W katowickim biurze powitano mnie z dużą życzliwością. Szybko zaimponowało mi to, iż posłowie Konfederacji nie odgradzają się od powiewu świeżej myśli w ich organizacji. Sam chciałem być aktywny i często zacząłem przesiadywać w biurze KPN. Nawiązałem szybko kontakt z posłem Grzegorzem Kaczmarzykiem. Ten parlamentarzysta zajmował się sprawami związanymi z ekologią w ramach Klubu Parlamentarnego KPN. Styl bycia Kaczmarzyka naturalnie powodował, iż był on łącznikiem między strukturami partyjnymi a jej młodzieżowym zapleczem. Konfederacja Młodych na Śląsku była organizacją stricte kadrową. W młodzieżówce Konfederacji podjęto wówczas starania o szersze włączenie się do współpracy z innymi zbliżonymi światopoglądowo organizacjami młodzieżowymi, np. Niezależnym Zrzeszeniem Studentów¹⁵. Podjęto też próby budowy Organizacji Młodzieżowej Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych¹⁶. Była to konsekwencja – o czym wówczas nie wiedziałem –

¹⁰ **Krzysztof Laga** - poseł na Sejm RP II kadencji (1993-97), okręg wyborczy Sosnowiec, późniejszy podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w rządzie J. Buzka, zdymisjonowany w 1998 roku za kandydowanie w wyborach samorządowych w ramach Ruchu Patriotycznego „Ojczyzna” (m.in. KPN-OP, Ruch Odbudowy Polski, Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne, Blok dla Polski, Związek Zawodowy „KONTRA”, Solidarność '80).

¹¹ **Adam Słomka** - poseł na Sejm RP I,II,III kadencji (1991-2001), okręg wyborczy Katowice, b. polski przedstawiciel w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy w Stasburgu (3 kadencje), b. członek Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, więzień polityczny w PRL-u, b. członek Komisji Integracji Europejskiej Sejmu RP, b. przewodniczący Rady Politycznej KPN, jeden z liderów KPN-Obóz Patriotyczny. Działalność w NN rozpoczął od organizacji młodzieżowej KPN w 1981 r. Lider śląskiego KPN. W 2005 roku kandydat na Prezydenta RP. Obecnie przewodniczący KPN - Obóz Patriotyczny.

¹² **Leszek Moczulski** – historyk, poseł na Sejm RP I, II kadencji (1991-97). Twórca opozycji niepodległościowej w latach 70-tych. Założyciel ROPCio (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela) oraz KPN, którego istnienie ujawnia w 1979 r. Jest to pierwsza organizacja w tzw. bloku sowieckim, która domaga się w czasach PRL-u wyswobodzenia Polski z jarzma ZSRR, polskiej niepodległości i suwerenności. Wielokrotny więzień polityczny okresu totalitarnego państwa polskiego. Autor monumentalnej analizy „Geopolityka”. Obecnie wycofał się z życia politycznego.

¹³ **Krzysztof Król** – poseł na Sejm RP I,II kadencji (1991-97). Prawa ręka Leszka Moczulskiego twórcy KPN, prywatnie jego zięć. Obok przywódcy KPN – w połowie lat 90-tych XX w. - najczęściej lansowana osoba z kierownictwa KPN.

¹⁴ **Konfederacja Młodych (KM)** – stowarzyszenie zarejestrowane w 1993 roku, jako kontynuacja Organizacji Młodzieżowej KPN (OM KPN). W 1996 roku po dokonaniu przez Leszka Moczulskiego rozłamu w Konfederacji – KM traci znaczenie wobec zarejestrowania nowego stowarzyszenia przez młodych zwolenników tzw. „grupy Słomki”, tj. Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci” (S”MK”). Nowe stowarzyszenie zostaje założone przez 95% byłych członków KM. Konfederacja Młodych ujawniła w 1995 r., iż Aleksander Kwaśniewski nie ma ukończonych studiów. Liderką KM na Śląsku była w tym okresie Urszula Nyk.

¹⁵ **Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS)** – historyczna organizacja opozycyjna zarejestrowana przez władze w PRL-u (17.02.1981r.) W okresie, o którym piszę, silne wpływy z NZS miały środowiska Forum Młodych Porozumienia Centrum, Konfederacji Młodych a następnie Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”, Federacji Młodzieży Walczącej, Federacji Młodych Ruchu Odbudowy Polski (po jej powstaniu).

¹⁶ **Organizacja Młodzieżowa Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych (OM PPE-Z)** – młodzieżówka „ekologicznej frakcji NN”. Funkcjonowała w latach 1997-98, jako autonomiczna grupa w młodym Nurcie

narastającego konfliktu w łonie KPN. Z jednej strony warszawski dwór Leszka Moczulskiego i „wodzowski styl uprawiania polityki”¹⁷, z drugiej – „młode wilki” - na czele z posłem Słomką (niezadowoleni ze stylu wodzowskiego i braku wewnętrznej demokracji w partii) dążący do większego wpływu na podejmowane decyzje w ramach KPN oraz do budowy szerszych porozumień politycznych z organizacjami z poza Nurtu Niepodległościowego¹⁸. Centrum działań „młodych” znajdowało się na Śląsku. Rychła tzw. „wymiana pokoleń” była nieunikniona.

Moja aktywność z końca 1995 i początku 1996 r. na rzecz śląskiej Konfederacji została doceniona. Zresztą trudno było nie zauważyć, że częściej przebywałem w katowickim biurze partyjnym niż np. w liceum. Imponowało mi to, że znajduję się w otoczeniu poważnych polityków. Chłonałem nowe poglądy, wiedziałem coraz więcej ale przede wszystkim wszedłem w tryby organizacji młodzieżowej. Mimo dużej rozpiętości wieku członków młodzieżówki doskonale odnajdowałem się w ich towarzystwie. Wspólne zainteresowania zbliżają ludzi - to oczywiste. Liderka KM na tym terenie Urszula Nyk powoli wprowadzała mnie w świat studentów Uniwersytetu Śląskiego zrzeszonych w NZS. To mogło imponować. Status studenta był dla mnie czymś, co było w perspektywie oczywistym. Miałem jednak możliwość zapoznania się z problemami nieco starszych ode mnie ludzi. Mając 17 lat nie myślałem jeszcze o poważnych związkach z partnerkami. Po jakimś niezwykle krótkim czasie działalność polityczna stała się całym moim światem. Tak było w moim przypadku. Moi rodzice nie oponowali. Zresztą nigdy nie starali się ingerować w moje wybory. Póki nie zawałałem nauki w liceum wszystko dla nich było dopuszczalne. W styczniu 1996 roku postanowiłem zaraz po ukończeniu 18-nastki złożyć deklarację członkowską zarówno do KPN jak i KM. 26 stycznia 1996 r. stałem się młodym adeptem polityki.

W kwietniu 1996 r. po rozmowach w Konfederacji Młodych w Katowicach przy uczestnictwie posła Kaczmarzyka, wybrano mnie na osobę, która z powodzeniem może zaangażować się w odbudowanie Organizacji Młodzieżowej Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych. Dano mi szansę aby się wykazać. W tym czasie motorem frakcji ekologicznej w NN była Elżbieta Postulka¹⁹ i Grzegorz Kaczmarzyk. Szansa, która została mi dana szybko uświadomiła, że w polityce mogę znaleźć swoje miejsce. W tym samym czasie w Katowicach pierwszoplanową rolę dla środowiska zajmujących się ekologią było

Niepodległościowym. W 1998 roku ponownie włączona do wspólnych struktur z młodzieżówką Konfederacji.

¹⁷ „**Wodzowski styl polityki**” – to nie jest prawdą, co ogólnie się wydaje, iż Andrzej Lepper znalazł jakiś nowy styl kierowania organizacją partyjną. W latach, o których mowa, podobny styl – mimo ewidentnych różnic między Lepperem a Moczulskim prezentował ten drugi. Efekty: postępująca alienacja wąskiej grupy decydentów, sztywna dyscyplina (wódz wie lepiej), konflikty w łonie reprezentacji parlamentarnej.

¹⁸ **Nurt Niepodległościowy (NN)** – od ujawnienia powstania we wrześniu 1979 roku KPN budował swoje poglądy na dokonaniach przedwojennego obozu Sanacji i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tak jak w latach II RP Sanacja nie wytworzyła jednolitej formacji politycznej, tak KPN powinien być traktowany jako jeden z elementów szerszego zjawiska politycznego. Do NN w latach, o których mowa wchodziły jeszcze organizacje sojusznicze, np. Polski Związek Zachodni, Związek Zawodowy „KONTRA”, Polska Partia Ekologiczna – Zielonych, Związek Strzelecki „Strzelec” a od 1997 roku Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów RP. Konfederacja obudowała się więc wyspecjalizowanymi organizacjami zajmującymi się problemami wybranych grup społecznych. Koncepcja ta jest oparta na podstawie przedwojennej „luźnej” formacji BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem).

¹⁹ **Elżbieta Postulka** – żołnierz „Szarych Szeregów”, emerytowany pracownik służby zdrowia. Wieloletni działacz NN, najpierw KPN, później Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych. Od 1997 r. liderka Krajowego Porozumienia Emerytów i Rencistów RP (w wyborach 1997 r. ponad 3% oddanych głosów padło na KPEiR RP). W 2002 roku zmienia człon nazwy z „Porozumienia” na „Wspólnotę”.

utrzymanie w pierwotnym kształcie parku im. Tadeusza Kościuszki. Ze względu na planowaną inwestycję (budowa autostrady) miał być on poważnie ograniczony. To był i jest największy kompleks zielony na terenie stolicy Śląska. Wraz z Elżbietą Postulką oraz posłem Kaczmarzykiem postanowiliśmy zorganizować akcję zbierania podpisów mieszkańców w obronie parku. W dosyć krótkim czasie udało się zebrać kilka tysięcy podpisów poparcia i przekazać je prezydentowi Katowic Piotrowi Uszokowi. Dzięki temu, iż Grzegorz Kaczmarzyk spełniał mandat poselski oraz energicznie działał dzięki temu poprzez interpelacje i zapytania poselskie. Dzięki niemu w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa powstało lobby na rzecz zmiany koncepcji ograniczenia tego parku.

Udało się zmienić plany autostrady tak, że dziś park im. Kościuszki dalej jest najbardziej zwartym terenem zielonym w Katowicach. Te udane działania podsycaly moje zaangażowanie w działalność. Jednocześnie przyswajałem sobie wiedzę o systemie pracy parlamentarzystów oraz śledziłem wszystkie wiadomości, wystąpienia na forum Sejmu RP „moich” liderów.

W kwietniu 1996 roku miał odbyć się kongres młodzieżówki KPN. Naturalnym było to, że jej śląska struktura chciała pokazać się jak z najlepszej strony. Zbierano siły, wybrano delegatów a ja po raz pierwszy w życiu miałem obejrzeć z bliska Sejm RP. Kongres odbywał się w reprezentacyjnej sali 101 (im. Ignacego Daszyńskiego) polskiego parlamentu. W duchu myślałem sobie, że skoro w kilka miesięcy byłem w stanie doprowadzić do tego, że jadę do Warszawy i będę widział z bliska Sejm – nie w telewizji – na żywo, to chcę kiedyś móc znaleźć się w nim w innym charakterze. W kongresie KM brało udział jakieś 120 delegatów, było kilku posłów KPN, w tym liderzy KPN - Leszek Moczulski i Adam Słomka. Tzw. kierownictwo młodzieżówki było warszawskie, zupełnie podległe założycielowi KPN. Widziałem, jakoś w niewytłumaczalny sposób czułem, że pod płaszczykiem spokoju w Konfederacji narasta konflikt między „starymi” a „młodymi”, między Śląskiem a „warszawką”. Szef KM Radosław Ilczuk przedstawił dokonania młodzieżówki, np. ujawnienie braku wyższego wykształcenia Aleksandra Kwaśniewskiego oraz stan promocji głównej inicjatywy Konfederacji Młodych, czyli uzawodowienia Polskich Sił Zbrojnych. W pewnym momencie krótkie słowo do młodych wygłosili Leszek Moczulski i Adam Słomka. Po nich, szef młodzieżówki zaproponował, aby twórca KPN w uznaniu zasług został honorowym przewodniczącym Konfederacji Młodych. Żadnych sprzeciwów nie było. Nie wiem co za siła skłoniła mnie, może wrażenie, że znów „warszawka” sama się nagradza – wstałem i zaproponowałem, żeby przewodniczący Rady Politycznej KPN Adam Słomka również został wyróżniony. Zapadła nerwowa cisza. Zauważyłem na twarzy Adama Słomki lekki cień uśmiechu. To samo na twarzach śląskich delegatów. Niestety, to nie było zaplanowane. Ja w tym okresie nie miałem bladego pojęcia o konflikcie w Konfederacji. Wyrwał się jakiś młody ... i mleko się rozlało. Słomka spokojnie wstał i poprosił, abym wycofał ten wniosek, że nie zasłużył sobie na takie uznanie. Byłem zdenerwowany, niemrawo wstałem i poprosiłem o wycofanie mojego pomysłu. Kongres się kończył. Adam Słomka rozdawał swoją najnowszą książkę²⁰. Dostałem dedykację i miły, ciepły uścisk ręki. Do tej pory moje kontakty z politykami KPN kończyły się na poście Kaczmarzyku. Przez liderów taki młody „zuczek” nie był zauważany. I owszem w katowickim biurze Adam Słomka witał się zawsze serdecznie z działaczami młodzieżówki, uścisk ręki i moja „klucha” w gardle zazwyczaj kończyły się wymamranym: „dzień dobry, panie przewodniczący”. I tyle. Sposób bycia Słomki, dystans, nie pozwalał mi wtedy na więcej. Znacznie lepiej układał mi się kontakt z Grzegorzem Kaczmarzykiem, bo mimo swoich nieco ponad 30 lat, jego charakter znacznie szybciej pozwolił mi się przełamać.

²⁰ Adam Słomka, *Historia KPN*, Katowice 1995.

Po powrocie z kongresu młodzieżówki do Katowic, na najbliższym zebraniu, szefowa jej śląskiego oddziału Urszula Nyk, zaproponowała, żebym został wybrany na skarbnika KM w Katowicach. Ogólnie mój „wyskok” na kongresie raczej cieszył wtajemniczonych w to, co działo się w KPN. Dłuższych stażem działaczy. Poczuję się ponownie miło doceniony.

Po podjęciu przeze mnie studiów na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego dowiedziałem się od znajomej dziennikarki z Sosnowca o problemach z funkcjonowaniem oddziału Salezjańskiego Ośrodka Troski o Młodzież „SALTOM” w Sosnowcu, któremu władze miasta wywodzące się z SLD odmawiały pomocy.

W tym czasie często zdarzało się, iż młodzieżówka organizowała różne publiczne inicjatywy na katowickim rynku. I tak wpadliśmy na pomysł zorganizowania imprezy z udziałem mediów polegającej na wystawieniu taczki pokrytej czerwonym suknem, w której znalazły się „dzieła” klasyków komunizmu, Marksa, Engelsa i Lenina. W świetle kamer zorganizowaliśmy na rynku miasta aukcję. Każdy z przechodniów mógł wrzucić do puszek pieniądze przeznaczone dla „SALTROM-u” - otrzymując równocześnie w zamian egzemplarz „Gazety Polskiej” i symboliczny cukierek. I tak przy uczestnictwie mediów wyrażaliśmy swoje oburzenie postawą władz Sosnowca. Nacisk mediów i aktywna postawa posła Grzegorza Kaczmarczyka spowodowały w końcu deklarację władz tego miasta, iż udzielią pomocy „SALTROM-owi”.

W podziękowaniu wraz z posłem Kaczmarczykiem zostaliśmy zaproszeni na Jasełka organizowane przez dzieci do ośrodka. Przekazaliśmy zebrane pieniądze i odebraliśmy dyplomy z podziękowaniami. Okazało się po raz pierwszy w początkach mojej działalności, że oprócz polityki można zrobić coś dobrego dla zwykłych ludzi i prosto wyrzucić wpływ na władze. Załatwiając pojedyncze, lecz ważne sprawy.

Prywatnie

W moim życiu poza polityką też zachodziły zmiany. Mimo zaangażowania w politykę, mimo szkoły do której jeździłem codziennie z Katowic do Pszczyny (II Liceum Ogólnokształcące) miałem jeszcze sporo czasu dla siebie. Wejście w środowisko nieco starszej młodzieży sprowokowało mnie do włączenia się w ich styl życia. Niedaleko od miejsca mojego niegdyśszego miejsca zamieszkania znajdują się akademiki Uniwersytetu Śląskiego. Czułem się przebojowym. Byłem podbudowany „sukcesami” w polityce. Chciałem też poznać już wcześniej to, co miało mnie czekać na przewidywanych studiach. Oprócz domów studenckich w Katowicach Ligocie były tam w tym czasie dwa kluby studenckie „Straszny Dwór” oraz „Za Szybą”. Właściwie „imprezy” za wyjątkiem śród były organizowane codziennie. Finanse otrzymywane od mojego ojca spokojnie wystarczały na to, abym bardzo często bywał. Tak też się stało.

W życiu młodego nastolatka zawsze pojawiają się instynkty, które nakazują mu wcześniej czy później szukać oparcia i poklasku wśród rówieśników. Albo nawiązywać pierwsze, niedojrzałe związki partnerskie. Każdy młody chłopak przechodzi moment, w którym chce być doceniony również przez dziewczyny. Imponować im. W moim odczuciu miałem się czym szczycić. Oczywiście jak każdy młody facet miałem swoją „platonyczną miłość” do nieco starszej dziewczyny, którą zresztą poznałem kiedyś w pociągu. Mówi się, że takie znajomości są po latach wspomniane najlepiej. Zgadza się z tym, że podróż

pociągami sprzyja nawiązywaniu znajomości. Czasem trwają one latami. Ja w ten sposób też poznałem kobietę, z którą „można było konie kraść”. Mimo tego, że ja mieszkałem w Katowicach a ona w Poznaniu, świetnie się nam korespondowało i rozmawiało. W pewnym momencie, trafia „to” człowieka i koniec. Jeżeli jest młody, jest romantykiem i idealistą to nie jest konieczne, aby być blisko siebie. Czasem wystarczy marzyć i mieć natchnienie. Praktycznie do 1999 roku w tej kobiecie pokładałem swoje nadzieje na coś więcej. Miło mieć taką oddaloną połówkę.

Zawsze chciałem akceptacji. Moi rodzice od 1990 roku praktycznie nie tworzyli związku. Raczej się zwalczali niż próbowali naprawić własne małżeństwo. Skoro jednak miałem bardzo dobry kontakt z oboma rodzicami to czułem się uczuciowo związany zarówno z matką jak i z ojcem. W tym też okresie mojego życia nie interesowały mnie ich relacje. Przede wszystkim oboje mieszkali w innych miastach oddalonych od siebie o 60 km. Prześcigali się więc w „wyścigu” o rząd dusz wśród swoich dzieci. Odpowiadało mi to, ponieważ jak to zazwyczaj bywa, brak pełnej rodziny kompensowali mi naiwnie zgodą na wszystko czego sobie zażyczyłem. Miałem też dzięki temu wtedy spore - jak na młodego chłopaka - środki finansowe, które brały się z podświadomej chęci moich rodziców wyrównania mi strat. Wewnętrznie jednak przysięgłem sobie, że ja nigdy nie doprowadzę, do takiej sytuacji, która z ich woli stała się moim udziałem i ciężarem.

Zaraz na początku 1996 roku zrobiłem ważne dla każdego młodego chłopaka prawo jazdy kat. „B”. W tym czasie miałem swobodny dostęp do samochodu ojca. Tak to jest, że osiągnięcie marzeń o własnych „czterech kółkach” to ważny element dorastania większości nastolatków. Realizacja marzenia o „wolności”. W tym samym czasie, jak każdy młody człowiek, poczułem się już dorosłym, miałem dowód osobisty, upragnione prawo jazdy, trochę czasu do matury i chłonałem wszystko co było dla mnie nowe. Robiłem oczywiście rzeczy narwane i szalone z dzisiejszej perspektywy, np. dwa dni po otrzymaniu prawa jazdy pojechałem z najlepszym moim przyjacielem w trasę z Bielska – Białej do Poznania i z powrotem. Jaki byłem z siebie dumny, gdy mogłem „swojej platonicznej miłości” pokazać swoją „dorosłość”. Dziś jest to dla mnie nierealne, aby zachowywać się w taki sposób. Gdy człowiek spojrzy czasem wstecz czasem budzi jego zdziwienie to jakie naiwne i dziecinne zachowania kierowały nim wcześniej. Wszyscy to przechodzą.

Jak już wspominałem zajmowałem się wszystkimi rzeczami, które były dla mnie nowe i nieznanne. Wyznawiałem zasadę, że jeżeli sam nie włożę ręki do ognia to nie przekonam się czy istotnie będę czuł ból. Stąd zacząłem na „potęgę” bywać na studenckich „imprezach”. Wcześniej wypicie piwa, nie było dla mnie czymś istotnym, potrzebnym. Ale wchodząc w jakieś środowisko najczęściej się do niego upodabniamy. Nie miałem specjalnych powodów, aby nie spróbować bawić się tak samo jak reszta uczestników imprez. W dzień spokojny i rzeczowy, wręcz chłodny nocami zmieniałem się nie do poznania.

W „klubach studenckich” za wyjątkiem alkoholu były i są dostępne narkotyki zarówno „miękkie” jak i „twarde”. Stały bywalec „na oko” potrafi określić, którzy z uczestników zabawy handluje, a kto jest pod ich wpływem. Trzeba mieć niezmiernie silny organizm, żeby przez większość nocy „być na parkiecie”. Część uczestników imprezy „na zapas” wprowadza się dzięki środkom uzależniającym w trans powodujący duże odwodnienie organizmu. Chcą się podobać. Jak niedawno się mówiło w slangu młodych, być „cool” czy „na topie”. Ja akurat nie myślałem o zażywaniu narkotyków. Dopiero co poznany alkohol powodował przyjemne rozluźnienie. To wystarczało. Można powiedzieć, że wtedy - po raz pierwszy poznałem - co to jest być „Dr Jekyll’em i Mr Hyde’em” na własnej

skórze. Wizualne doświadczenie nabyte z zakresu tego jaki wpływ mają narkotyki wśród młodych dało mi niedługo później bodziec aby próbować to zmienić ...

Co tam Panie w polityce ...

W końcu 1996 roku wybuchł z całą mocą konflikt w KPN. Kolejne negocjacje i próby utrzymania spójności Konfederacji zawiodły. Leszek Moczulski nie rezygnował z forsowania swojego zięcia Krzysztofa Króla na następcę. Oficjalne sondaże CBOS wskazywały na spadek popularności KPN. Jednocześnie w Sejmie RP II kadencji (1993-97) ta organizacja była jedyną, jasno sprecyzowaną opozycją dla rządzącego układu SLD-PSL. Leszek Moczulski nie zgadzał się na szerszą demokrację w KPN i ostentacyjnie lekceważył większość młodych wówczas posłów KPN domagających się zmian w stylu kierowania partią. Grupa parlamentarzystów prosiła „uczniar Moczulskiego” Adama Słomkę, by stanął na czele grupy „niezadowolonych”. Ten wahał się, ale ostatecznie postanowił „postawić się” twórcom KPN.

Efektar było jego zawieszenie w prawach szefa Rady Politycznej, a później wyrzucenie Słomki z KPN ogłoszone przez twórcę Konfederacji. Rozłam stał się faktem. Obie grupy podjęły walkę o „rząd dusz” w partii. Doszło do dwóch równoległych kongresów KPN. Obie faktycznie istniejące frakcje zbierały zwolenników. W 18-osobowym Klubie Parlamentarnym KPN doszło do polaryzacji stanowisk. W tzw. „grupie Słomki” znalazło się w 12 posłów. W grupie Moczulskiego - 6. Oba środowiska aktywnie zabiegały o wpływy w tzw. „terenach”, czyli strukturach w poszczególnych województwach. Trwały ożywione rozmowy w celu zażegnania konfliktu, który przebił się do mediów. Niestety stanowisko Moczulskiego w sprawie sytuacji partii było nieprzejednane – to on miał być jedyną władzą w Konfederacji.

Konfederacja Młodych nie stała się terenem podziału w KPN. Na Śląsku wszyscy posłowie opowiedzieli się za zmianami. Będąc od niedawna w nowej organizacji nie miałem wątpliwości, że demokracja jest czymś co powinno być obecne w mojej nowej organizacji (KPN-OP – przyp. PC). Nikt nie miał co do tego wątpliwości.

Szef KM Radosław Ilczuk należał do „warszawskiego” dworu twórcy KPN. Mając przegład, iż większość młodych opowiada się za zmianami podjęta została decyzja, że trzeba równolegle do zmian w KPN doprowadzić do zmiany przywództwa w Konfederacji Młodych. 6 listopada 1996 r. do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął wniosek o rejestrację nowego stowarzyszenia zrzeszającego młodych zwolenników „grupy Słomki” – Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”²¹. Wśród założycieli byli przedstawiciele różnych oddziałów KM, głównie z południa Polski. Na czele S”MK” znaleźli się Małgorzata Wincens²² oraz Jerzy Woźniakiewicz²³. Śląskie struktury młodych reprezentowali Urszula

²¹ **Stowarzyszenie „Młodzi Konfederaci” (S”MK”)** – stowarzyszenie młodych zwolenników demokratyzacji KPN, tzw. „grupy Słomki” założone 6 listopada 1996 r. W latach 1996 – 98 młodzieżowe zaplecze KPN-Obóz Patriotyczny (A.Słomki), 1998-2000 młodzieżówka KPN-Ojczyzna (A.Słomki), po secesji grupy posłów KPN-Ojczyzna i tworzeniu przez nich Koalicji dla Polski (liderzy dr Dariusz Grabowski, Tomasz Karwowski, dr Janina Kraus), a później Ruchu Społecznego „Alternatywa” (liderzy: Daniel Podrzycki, pos. Tomasz Karwowski, pos. Michał Janiszewski, pos. dr Janina Kraus, pos. Mariusz Olszewski). S”MK” ponownie opowiada się za pozostaniem w formule Konfederacji i ponownie włącza się do odbudowy KPN-Obóz Patriotyczny (A.Słomki) – 2000-2004r.

²² **Małgorzata Wincens** – współzałożycielka Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Uniwersytecie Opolskim. Członek władz Konfederacji Młodych. Od powstania nowego stowarzyszenia młodych zrzeszającego zwolenników tzw. „grupy Słomki” przez kilka miesięcy współprzewodnicząca Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”. Od wiosny 1997 roku do 20 listopada 1999 r. przewodnicząca S”MK”. Od powstania AWS w 1996 r. do kwietnia 1998 r. wiceprzewodnicząca Młodzieżowego Komitetu Akcji Wyborczej

Nyk²⁴ oraz Marcin Szmukier²⁵.

W grudniu 1996 roku zostaje podjęta przez parlamentarzystów tzw. „grupy Słomki” próba „przejęcia” od założyciela KPN Leszka Moczulskiego zarówno nazwy Konfederacja Polski Niepodległej jak i warszawskiej siedziby partii przy ulicy Nowy Świat 18.

Miało to zmusić L. Moczulskiego do zmiany stanowiska i metodą faktów dokonanych - do siłowego zażegnania konfliktu w organizacji. Bezpośrednim organizatorem i realizatorem pomysłu był Tomasz Karwowski²⁶. W dniu 13 grudnia 1996 roku zostałem poproszony o to, aby jechać do warszawskiej siedziby KPN. Konflikt o nazwę i deklaracje obu frakcji o tym, że to właśnie one mają prawo do używania nazwy „Konfederacja Polski Niepodległej” stał się publicznym - wobec relacji w państwowej

Solidarność (zrzeszenie młodzieżówek organizacji tworzących AWS). Od 1999 roku do 2001 r. rzecznik prasowy i członek Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej – Ojczyzna (A.Słomki), a od odejścia zwolenników A. Słomki (powrót do nazwy z lat 1996-98 – Konfederacja Polski Niepodległej – Obóz Patriotyczny), rzecznik prasowy KPN-Ojczyzna Michała Janiszewskiego.

²³ **Jerzy Woźniakiewicz** – szef oddziału krakowskiego Konfederacji Młodych. Współprzewodniczący młodzieżówki tzw. „grupy Słomki” w okresie listopad 1996 – wiosna 1997 r. Rezygnuje z działalności po konflikcie z M. Wincens.

²⁴ **Urszula Nyk** – w KPN i KPN-OP od 1990 do 1998 roku. Szefowa oddziału katowickiego KM. Współzałożycielka Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”. W latach 1997-98 wiceprzewodnicząca Rady Krajowej S”MK”. Reprezentantka S”MK” w Młodzieżowym Komitecie AWS na Śląsku w latach 1996-97. W latach 1998 – 99 organizatorka Niezależnego Zrzeszenia Studentów w jednej z prywatnych uczelni w Katowicach. W tym czasie członek władz krajowych NZS i okresowo jego wiceprzewodnicząca. W 1998 roku odchodzi z Konfederacji do Ruchu Społecznego AWS i współorganizuje Ruch Młodych Ruchu Społecznego AWS. W latach 1998-2001 pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

²⁵ **Marcin Szmukier** – w KPN i KPN-OP od 1990 do 1998 r. Współzałożyciel Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”. Od 1997 do 1998 roku szef śląskiej struktury, członek Rady Krajowej S”MK”. Odchodzi w pierw z S”MK” a później z Konfederacji po nominacji Pawła Czyża na wiceprzewodniczącego Rady Krajowej S”MK” w kwietniu 1998 r.

²⁶ **Tomasz Karwowski** – poseł na Sejm RP I,III kadencji (1991-93) i (1997-2001). Od 1981 roku do 2000 roku „prawa ręka” Adama Słomki. W latach 1993 – 97 szef śląskich struktur w pierw KPN a później KPN-OP. W 1998 roku ujawnia związki b. premiera Jerzego Buzka (AWS) z tajnymi służbami PRL-u – Służbą Bezpieczeństwa (SB). W latach 1996-2000 wiceprzewodniczący KPN-OP (Adama Słomki) i KPN-Ojczyzna (Michała Janiszewskiego). W 2000 roku przygotowuje secesję grupy posłów Konfederacji III kadencji Sejmu RP (1997-2001) /Janina Kraus, Michał Janiszewski, Andrzej Zapałowski, Ryszard Kędra/ z Nurtu Niepodległościowego – uważając, iż formuła działalności KPN się zdezaktualizowała. Doprowadza do konfliktu w kwestii wystawienia w wyborach prezydenckich przez Konfederację własnego kandydata. Próbuje wymusić na przewodniczącym KPN-Ojczyzna Adamie Słomce poparcie dla kandydatury dr Dariusza Grabowskiego (poseł na Sejm RP III i IV kadencji – 1997 do 2004), który dokonał rozłamu w Ruchu Odbudowy Polski (ROP) Jana Olszewskiego - w ramach sojuszu nazwanego „Koalicją dla Polski”. Sam Grabowski otrzymuje 0,51% poparcia, tj. ok. 80 tys. głosów. Konflikt, co do przyszłości NN doprowadza do próby odsunięcia Adama Słomki i zwolenników własnego kandydata w wyborach prezydenckich poprzez usunięcie ww. z przewodnictwa w KPN-Ojczyzna. Adam Słomka z grupą zwolenników powraca do nazwy Konfederacja Polski Niepodległej – Obóz Patriotyczny. Na miejsce Słomki nowym przewodniczącym zostaje dotychczasowy wiceprzewodniczący, warszawski poseł na Sejm RP I i III kadencji (1991-93 i 1997-2001) Michał Janiszewski. KPN-Ojczyzna (M. Janiszewski i T. Karwowski) tworzy nowe ugrupowanie Ruch Społeczny „Alternatywa” (RS”A”), które odnosi druzgocącą porażkę w wyborach parlamentarnych w roku 2001. Kolejne nazwy: Alternatywa – Partia Pracy; Polska Partia Pracy. Obecnie poza polityką.

telewizji z siedziby KPN²⁷. Warszawskie biuro Konfederacji w tym okresie znajdowało się jak wspominałem w eksponowanym centrum Warszawy historycznym tzw. „Pałacyku Branickich” przy ulicy Nowy Świat. Żadna ze skonfliktowanych grup nie chciała „odpuścić centrum dowodzenia”. Do stolicy ściągały z całego kraju grupy zwolenników i Moczulskiego, i Słomki chcąc utrzymać (Moczulski) lub „przejąć” (grupa Słomki) to symboliczne biuro.

Właśnie 13 grudnia 1996 r. rano uczestniczyłem uroczystościach związanych z upamiętnieniem górników poległych pod KWK „Wujek”. Jak urzeczony patrzyłem na setki osób, które z autopsji pamiętały wydarzenia z czasów Stanu Wojennego. Widziałem rodziny osób zamordowanych na rozkaz wysługujących się w 1981 roku ZSRR gen. Czesława Kiszczaka oraz Wojciecha Jaruzelskiego. Wszyscy w doniosłej atmosferze, wspominali po piętnastu latach to co się stało. Dużo mówiono o wolności, suwerenności i o tym, że gdyby nie ofiara tych prostych górników, gdyby nie setki bezimiennie zamordowanych, internowanych i okaleczonych. Nie „Solidarność” oraz KPN i poświęcenie ks. Jerzego Popiełuszki – podstawowa wolność od wpływów „bratniego narodu” byłaby niemożliwa.

Dobrze znałem historię Polski. Od dziecka się nią interesowałem, przy tym moi dziadkowie byli w czasie II Wojny Światowej żołnierzami podziemnej Armii Krajowej. Dziadek płacąc Syberią, a babcia „cełą śmierci” na zamku w Lublinie. Pamiętałem ich opowiadania z czasów wojny i tuż po. Wiedziałem, że mój ojciec uczestniczył w strajkach studenckich w 1968 r. Docierało do mnie, że może teraz moja kolej, powinienem coś zrobić, starałem się. Wtedy z nienawiścią myślałem o tych, którzy wysługiwali się obcym i byli winni ofiarom, które upamiętnialiśmy pod pomnikiem na KWK „Wujek”. Wtedy już wszyscy wiedzieli, że rządząca (1993-97) ekipa Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) chwieje się w posadach. Że ludzie chcą zmian.

Po raz pierwszy byłem na takiej uroczystości. Zrobiła na mnie piorunujące wrażenie. Po uroczystościach na KWK Wujek kilka ekip młodych oraz starszych członków KPN i młodzieżówki było już w drodze do warszawskiej siedziby Konfederacji. Ja dołączyłem do grupy zmierzającej do stolicy samochodami. Jechałem z Tomaszem Karwowskim. Całą drogę zastanawiałem się z kim może mnie więcej łączyć. Z „młodymi” i tzw. „grupą Słomki”, która składała się z posłów o kilkanaście lat starszych ode mnie? Czy z Leszkiem Moczulskim, twórcą KPN? Uznałem, że skoro żyjemy – jak mi się wydawało wówczas - w ustroju demokratycznym, mamy wolność wypowiedzi, zrzeszania się to naturalnym jest że antydemokratyczny system zarządzania Konfederacją jest nieadekwatny do tych czasów. Że twórca KPN musi wyjść na przeciw zmianom, nowemu pokoleniu a nie hermetyzować organizacji w naiwnym przekonaniu o własnej misji i nieomyślności.

Z perspektywy czasu przypomina to dzisiejszą erozję Prawa i Sprawiedliwości. W Warszawie cała siedziba była rozświetlona. Mnóstwo znanych i nieznanymi mi osób. Okazało się, że parter budynku znalazł się we władaniu zwolenników Moczulskiego. Piętro w rękach zwolenników reformy wewnętrznej organizacji.

²⁷ Po latach media podały informację, że za wystaniem ekipy TVP S.A. do siedziby KPN stał były współpracownik służb specjalnych PRL Milan Subotić.

Liderzy obu grup kilka dni wcześniej - po równoległych kongresach swoich frakcji - nerwowo zabiegali o sądowe dokumenty, która z nich zostanie zarejestrowana przez sąd, jako KPN. Szybko okazało się, iż zwolennicy Słomki mieli znaczącą większość z pośród tych, którzy przyjechali. Równie szybko przekonałem się o determinacji obu grup. Przez trzy noce siedziałem jak dziesiątki mi podobnych działaczy w gmachu na Nowym Świecie. W końcu naszej grupie udało się „przejąć kontrolę” nad całą siedzibą KPN. Do dziś nie wiem, jak to się stało że Leszek Moczulski zdobył jako pierwszy sądowy dokument, że jego Konfederacja to dalej KPN. Akcja „grupy Słomki” dobiegła końca. Grupa zwolenników reformy wewnętrznej organizacji opuściła gmach przy Nowym Świecie. Nie było wrażenia niedosytu, rezygnacji czy czegoś podobnego. To co się działo, wspólne wyrzeczenie i wiara w sukces mocno scementowały frakcję A. Słomki. Rychło miało się okazać - jak bardzo ...

Wróciłem do Katowic. W tym całym zamieszaniu, po prostu zapomniałem zawiadomić swoją matkę, że mnie przez kilka dni nie będzie. Od tego momentu stało się to regułą.

Poza polityką jednak też coś jest

Po wydarzeniach z Warszawy czułem się wspaniale. Miałem w końcu własne środowisko, które miało podobne zainteresowania i poglądy. Czułem się mocno doceniony tym, że uczestniczę w czymś ważnym. Moje dotychczasowe życie nastolatka zmieniło się nie do poznania. Rodzinne problemy nie były w stanie mnie skłonić do refleksji zmierzającej do poczucia, że czegoś mi w życiu brak. Nagle rodzina stała się dla mnie sprawą drugoplanową. W którą nie miałem chęci się angażować. Jednocześnie z perspektywy czasu najlepiej wspominam te sprawy, w które angażowałem się indywidualnie. Moja energia miała w końcu ujście – zostanę młodym i przebojowym działaczem politycznym – myślałem. Widziałam zaskoczenie rówieśników, że ja jestem członkiem jakiejś młodzieżówki, znam takiego a takiego posła. Coraz częściej też i dłużej przebywałem w katowickim biurze Konfederacji. Mocno żyłem się z osobami, które tam przebywały. Uczyłem się metod argumentacji i „filozofii bycia politykiem”.

Co prawda zbliżała się moja matura, ale podchodziłem do tego spokojnie naiwnie sądząc, że na wszystko mam czas. Na początku 1997 roku zbiegły się dwie ważne dla mnie kwestie. 9 stycznia mam urodziny. W tamtym roku właśnie w tym dniu miałem mieć studniówkę. Choć uczęszczałem do pszczyńskiego liceum (co było konsekwencją myślenia o tym, że liceum w małym mieście jest „łatwiejsze do przejścia” niż renomowana szkoła w Katowicach) to jeszcze wygodne w sytuacji, gdy mieszkalem z moją matką w Katowicach, a mój ojciec mieszkał w Bielsku – Białej. Z Pszczyzny do Bielska – Białej jest blisko, mniej więcej tak samo jak do Katowic. W studniówce - ważnym wydarzeniu w życiu człowieka, który kończy szkołę średnią i za moment ma zostać studentem - jest coś magicznego. Dlatego dobrze się do niej przygotowywałem. Po raz pierwszy w życiu dostałem – świetny jak na 1997 rok garnitur o modnym krzykliwym kolorze. Ojciec przygotował mi samochód i wszystko byłoby dobrze. Gdyby nie fakt, że zupełnie zapomniałem w nawale spraw związanych z polityką, że na studniówkę idzie się z „kimś”. Skoro wcześniej raczej nie zajmowałem się dziewczynami, to miałem niezły problem.

Ściąganie z Poznania do Suszca - małej miścinki pod Pszczyną – mojej „platonicznej przyjaciółki” w trakcie studenckiej sesji egzaminacyjnej wydawało mi się nierealne. Po raz pierwszy odczuwałem dotkliwy brak „kogoś” z kim mógłbym przeżyć taki ważny dla ucznia szkoły średniej moment. Była to naturalna konsekwencja angażowania się w działalność polityczną. To również efekt „rozdwojenie kierunków” związanych z rodzicami mieszkającymi w różnych miejscach. Kilka lat później dotkliwie miałem się przekonać jakie są tego głębsze skutki. „Na szybko” wpadłem na trzy dni przed studniówką do mojego najlepszego przyjaciela do Czechowic – Dziedzic k./ Bielska – Białej (gdzie mieszkałem w latach 1991-93), prosząc o „ratunek” w niezręcznej dla mnie sytuacji. Przyjaciel z wrodzonym spokojem uznał, że nic takiego się nie dzieje, bo zna „widowską” dziewczynę, która na 100% pójdzie z chęcią na studniówkę. Tego samego dnia razem udaliśmy się do potencjalnej partnerki z pytaniem o to czy istotnie ma czas i ochotę. Zgodziła się bez problemu - co jak sądziłem wybawiało mnie od palącego problemu. Pewien swego zająłem się przygotowaniami do „ważnego wydarzenia” – czyli zbiegu 19-nastych urodzin i studniówki. 8 stycznia 1997 roku nakłoniłem ojca, żeby udostępnił mi lśniącego białą fiata 125 p. Sprawdził się jak każdy dumny ojciec wręczając mi jeszcze kwiaty dla studniówkowej partnerki. Całą noc nie spałem, tak intensywnie myślałem nad tym, co miało się rozpocząć dnia następnego. Po południu 9 stycznia 1997 roku pojechałem lśniącym samochodem do Czechowic – Dziedzic po moją partnerkę na studniówkę. Podjechałem pod jej dom i ... napotkałem na niespodziewany problem. W domofonie usłyszałem po prostu - Kasi, niestety nie ma i nie wiem gdzie jest. Brzmiało to jak wyrok samotnej studniówki i wstydu przed całą szkołą. Z perspektywy czasu - musiałem mieć wtedy komiczna minę! Cóż było robić. Byłem umówiony ze szkolnym kolegą w Pszczynie, z której miałem zawieźć jego oraz jego dziewczynę na studniówkę. Wściekły rzuciłem kwiaty na siedzenie i w ciągu kilku minut – mimo że to była zima, a drogi strasznie śliskie znalazłem się w Pszczynie. Szkolny kolega wykazał zrozumienie a i kwiaty okazały się przydatne. Pomknęliśmy do miejscowości Suszec, gdzie celowo się spóźniłem, by ominąć tradycyjnego poloneza rozpoczynającego imprezę. Byłem wściekły, bo na moje nieszczęście okazało się, że jestem jedyną osobą bez pary. Siedziałem, jadłem i tyle.

Wtedy nie docierało do mnie, że wiele lat później, dzięki działalności politycznej napotkam na te same problemy. Patrząc na bawiące się pary miałem po raz pierwszy wrażenie, że tak naprawdę jestem sam. Niestety i piszę to z żalem, nie miałem wtedy dzisiejszych doświadczeń i nie zdawałem sobie sprawy z tego, że dla wielu polityka jest jak zakon ...

Po studniówce miałem rozwieźć dwie pary do domów. Było to efektem tego, że część uczestników piła alkohol. Niedaleko od Suszca, prowadziłem samochód i komentując studniówkę z czterema osobami. Nagle stało się coś, co znów było nieprzewidywalne ... Ciężki tzw. „duży fiat” na łuku drogi wpadł w poślizg sunąc z pięcioma osobami w stronę betonowego przystanku PKS. Po raz pierwszy w życiu poczułem strach i zupełną bezsilność, gdy ponad tonowy samochód z osobami za które byłem w tym momencie odpowiedzialny i miałem ich życie oraz zdrowie w rękach bezwładnie tańczył po oblodzonej ulicy. Nigdy nie lubiłem bezsilności i sytuacji, gdy czegoś w 100% nie kontrolowałem. Jakimś cudem - i to dosłownie - rozpędzony samochód w poślizgu, zupełnie niesterowny ominął betonowy przystanek. Kręcąc się wokół własnej osi wpadł między dwa drzewa. Z przerażeniem obserwowałem w międzyczasie w zwolnionym tempie jak samochód nad którym

straciłem kontrolę zbliżał się do krawędzi ponad dwumetrowego rowu. Nagle poczułem uderzenie o zwały śniegu zalegające po obu stronach jezdni. Zdażyłem pomyśleć - Boże żeby się nikomu nic nie stało - mając wrażenie, że nic nie uratuje samochodu od dachowania w rowie. Jakimś cudem samochód zatrzymał się na 10 cm przed skrajem rowu w zaspie. Silnik zgasł i przez kilka minut słychać było wyłącznie „bicie serca” pięciu znajdujących się w samochodzie osób. Po chwili wypchnęliśmy wspólnie samochód z zasy i w milczeniu kontynuowaliśmy jazdę.

Rozwiozłem znajomych, a sam wróciłem do domu. Przez kilka dni nie opuszczało mnie wrażenie, że są siły nad którymi nie można panować. Że czasem moment nieuwagi i zła decyzja mogą spowodować trudną do opanowania katastrofę narażającą życie i zdrowie innych na szwank. Najbardziej jednak myślałem nad kwestią pełnej kontroli nad sobą. Tak, aby w żadnej sytuacji nie stracić sterowania nad tym co robię. To „studniówkowe” wydarzenie - ta pierwsza w życiu zupełna bezsilność - ukształtowały moje nowe spojrzenie na codzienność. Spowodowały też przekonanie, że nie pozwolę sobie nigdy na brak kontroli nad swoimi poczynaniami. Zresztą byłem taki dumny i niezależny, że do głowy by mi nie przyszło, że ja mogę pozwolić komukolwiek panować nad tym, co robię.

O polityce, c.d.

Po wydarzeniach ze swojej studniówki postanowiłem pracować nad swoją „perfekcyjnością” i pełną kontrolą nad swoimi poczynaniami. Nikomu nie przyznałem się do wydarzeń, które zmieniły moje podejście do własnej osoby i otoczenia. Przez cały rok „pomstowałem” na niewdzięczność kobiet przez pryzmat samotnej, najważniejszej imprezy dla ucznia szkoły średniej. Swojej winy w tym nie widziałem. Uznałem, iż najłatwiejszym sposobem na doskonalenie siebie będzie dalsze jeszcze głębsze zaangażowanie w działalność polityczną. W której – jak wtedy uważałem – trzeba być perfekcjonistą, żeby do czegoś w niej dojść.

Początek 1997 roku był czasem zaawansowanych rozmów nad powołaniem nowej formacji politycznej – Akcji Wyborczej Solidarność. Adam Słomka energicznie zabrał się do odbudowywania pozycji Konfederacji w świecie pierwszoplanowej polityki. Odbył się ponowny kongres „naszej” frakcji KPN, która dla odróżnienia od grupy zwolenników Leszka Moczulskiego, przyjęła nazwę KPN - Obóz Patriotyczny. Od jakiegoś bowiem czasu Adam Słomka próbował otworzyć Konfederację na współpracę z innymi zbliżonymi światopoglądowo organizacjami - inicjując blok o nazwie „Obóz Patriotyczny”. Wszyscy liderzy organizacji wchodzących w tym czasie w skład Nurtu Niepodległościowego, tj. KPN-OP (A. Słomki), Związku Zawodowego „KONTRA”, Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych, Polskiego Związku Zachodniego i młodzieżówki opowiadali się za szerszą współpracą w ramach bloku, który miał odebrać w 1997 roku władzę Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. W tym czasie scena polityczna przechodziła głębokie zmiany. W szczególności „na prawo” od SLD. Pojawił się Ruch Odbudowy Polski b. premiera Jana Olszewskiego odwołujący się do podobnego elektoratu. Równocześnie zaletą KPN-OP był fakt, że za wyjątkiem BBWR²⁸ i Koła Parlamentarnego KPN (Leszka Moczulskiego) żadna z organizacji

²⁸ **Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR)** – ugrupowanie powstałe jako polityczne zaplecze b. prezydenta Lecha Wałęsy. Po jego przegranej w wyborach prezydenckich w 1995 r. coraz bardziej traciło rację bytu politycznego. W założeniu miało być stronnictwem odwołującym się do

negujących układ post-komunistyczny nie miała oparcia w polskim Sejmie RP II kadencji.

Akcja Wyborcza Solidarność

Praca Adama Słomki, lidera NSZZ „Solidarność” Mariana Krzaklewskiego²⁹ oraz łódzkiego związkowca Janusza Tomaszewskiego³⁰ nad uporządkowaniem tzw. „prawej” części polskiej sceny politycznej dawała coraz szersze rezultaty. W 1996 roku NSZZ „Solidarność” przez jasne przeciwstawianie się rządzącej i fatalnie ocenianej koalicji SLD-PSL doprowadziła do ponownego rozbudzenia nadziei milionów Polaków na to, że naszym krajem można rządzić lepiej. Afera „szpiegowska” Józefa Oleksego, lidera Socjaldemokracji RP³¹ i sławna wypowiedź z 1997 roku ówczesnego postkomunistycznego premiera Włodzimierza Cimoszewicza z czasów powodzi tysiąclecia, że „trzeba było się ubezpieczyć” tylko przyspieszały konsolidację organizacji, dla których SdRP/SLD jawiły się jako główni adwersarze. Taki styl rządów koalicji SLD-PSL dawał jasne nadzieje na przejęcie steru rządów w Polsce przez antagonistów tej formacji. Adam Słomka trafnie ocenił istniejące możliwości na polskiej scenie politycznej angażując kierowany przez siebie Obóz Patriotyczny w budowanie Akcji Wyborczej Solidarność. Wśród ugrupowań tworzących AWS - jak wspominałem - tylko NN miał zaplecze parlamentarne. Inne główne organizacje tworzące koalicję AWS, tj. NSZZ „Solidarność”³², Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe (ZChN), Porozumienie Centrum (PC), Partia Chrześcijańsko – Demokratyczna (PChD) były zbiorem organizacji przegranych w wyborach w roku 1993 i nie stanowiły żadnej siły politycznej. Poza wpływami „Solidarności” w zakładach pracy.

Akcja zaczęła tworzyć realną siłę społeczną. Poza wymienionymi wyżej

przedwojennego, sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), analogicznie głosząc wespół z Lechem Wałęsą konieczność wprowadzenia w Polsce ustroju prezydenckiego, zamiast rządów parlamentarno-gabinetowych. Lech Wałęsa konsekwentnie wspierając tzw. „lewą nogę” i doprowadzając do rozwiązania Sejmu RP I kadencji oraz oddania władzy postkomunistom. Niekonsekwencja Wałęsy natychmiast została dostrzeżona przez wyborców, ograniczając możliwości działania BBWR jako zaplecza chwiejnego i kompromisowego prezydenta. Zupełny rozpad BBWR nastąpił po przegranych przez Wałęsę wyborach prezydenckich 1995 r. Późniejsza nazwa „Blok dla Polski”.

²⁹ **Marian Krzaklewski** – poseł na Sejm RP III kadencji (1997-2001), były szef NSZZ „Solidarność”.

³⁰ **Janusz Tomaszewski** – były szef NSZZ „Solidarność” w łódzkim. W rządzie Jerzego Buzka wicepremier. Posądzony o współpracę ze służbami specjalnymi w PRL. Ostatecznie oczyszczony z zarzutów.

³¹ **Socjaldemokracja RP (SdRP)** – formacja postkomunistyczna, powstała jako kontynuacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). SdRP w 1999 r. przekształciła się w „nowe” ugrupowanie, przyjmując nazwę dotychczasowego komitetu wyborczego ze swoim udziałem, czyli SLD – Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jednym z liderów SdRP był Józef Oleksy w 1996 roku oskarżony przez media o współpracę z rosyjskim wywiadem i jego przedstawicielem Władimirem Alganowem. Afera, która wybuchła na tej podstawie doprowadziła do odejścia Oleksego z funkcji premiera i utraty przez niego funkcji przewodniczącego SdRP na rzecz Leszka Millera.

³² NSZZ „Solidarność” miała w tym czasie nieliczną reprezentację w Senacie RP, którego praktyczne ustrojowe znaczenie jest niewielkie

ugrupowaniami do AWS przystępowały kolejne środowiska. W efekcie w dniu wyborów parlamentarnych 1997 r. AWS liczył 42 podmioty. Silne nastawienie prospołeczne oraz postępująca siła organizacyjna „w terenie” czy tzw. referendum konstytucyjne - dosłownie wszystko coraz bardziej napędzało poparcie społeczne dla Akcji.

W AWS ustalono „parytety wpływów” poszczególnych organizacji. NSZZ „Solidarność” otrzymała 50%. Dla porównania KPN-OP 12%. Czym bardziej Akcja nabierała rozpędu - tym bardziej tracił Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego. Ugrupowanie byłego premiera w lutym 1997 r. miało w notowaniach poparcie rządu 18%. Faktycznie we wrześniowych wyborach ROP otrzymał nieco ponad 5%.

W tworzenie AWS zaangażował się również twórca KPN Leszek Moczulski, który jednak tuż przed wyborami oświadczył, że nie będzie kandydował z list tej koalicji ponieważ znajdują się na nich osoby skompromitowane i wraz z Krzysztofem Królem opuścił AWS. W ramach Akcji pozostali jednak posłowie jego frakcji KPN: Andrzej Ostoja – Owsiany, Dariusz Wójcik, Grzegorz Cygonik, Krzysztof Kamiński.

Ówczesny lider NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski zaproponował wystawienie kandydatów KPN-OP we wszystkich okręgach wyborczych. Pozycja Konfederacji ulegała systematycznemu wzrostowi, bowiem w tym samym czasie Klub Parlamentarny KPN/BBWR utworzony po rozpadzie wspólnego Klubu z Moczulskim (KP KPN/BBWR – liderzy: Andrzej Gąsienica – Makowski³³, Jerzy Gwiżdż³⁴, Tomasz Wójcik³⁵, Andrzej Anusz³⁶, Adam Słomka, Janina Kraus) przekształcił się w Federacyjny Klub Parlamentarny na Rzecz AWS (FKPnRAWS).

Największe „targi” dotyczyły jednak kwestii kolejności na tzw. „liście krajowej”³⁷. Każdy podmiot Akcji w zależności od parytetu wpływów lokował na niej swoich reprezentantów. Z automatu najwyższe miejsca uzyskiwali liderzy Akcji, członkowie Rady Krajowej AWS i liderzy podmiotów ją tworzących. Oficjalne sondaże wskazywały, iż co najmniej 20 osób z listy krajowej otrzyma mandat³⁸ – stąd ostre negocjacje. Lider KPN-OP Adam Słomka otrzymał wysokie „premiowane”miejsce. Jednak wszystkim było wtedy wiadomym, że w swoim okręgu bez problemu zdobędzie ponownie mandat poselski. Aby wesprzeć kolegów z mniejszymi

³³ **Andrzej Gąsienica – Makowski** – poseł na Sejm RP II kadencji (1993-97) z ramienia BBWR, późniejszy lider Bloku dla Polski (BdP), obecnie starosta tatrzański.

³⁴ **Jerzy Gwiżdż** – poseł na Sejm RP II,III kadencji (1993-2001), lider Ruchu „Solidarni w Wyborach”.

³⁵ **Tomasz Wójcik** – poseł na Sejm RP II,III kadencji (1993-2001).

³⁶ **Andrzej Anusz** - poseł na Sejm RP II,III kadencji (1993-2001).

³⁷ **„Lista krajowa”** – stosowana do wyborów 1997 r. Umożliwiła proporcjonalne do wyników w okręgach wyborczych wprowadzenie osób, które np. nie uzyskały poparcia w ww. w kolejności umieszczenia ich na tzw. „krajówce”.

³⁸ W efekcie mandaty z listy krajowej AWS otrzymały nawet osoby z numerem 43. Dla przykładu mandat otrzymał obecny eurodeputowany Adam Bielan, który w warszawskim okręgu wyborczym otrzymał w 1997 roku ok. 1000 głosów.

szansami na zdobycie mandatu parlamentarzysty zrzekł się miejsca na tej liście. To przez tą jego rezygnację wysokie miejsce na „krajówce” otrzymał jego zastępca - poseł I kadencji Tomasz Karwowski (okręg wyborczy Zagłębie Dąbrowskie) oraz poseł I,II kadencji Michał Janiszewski (okręg wyborczy Warszawa). Aby uzyskać te wyższe miejsca dla Karkowskiego i Janiszewskiego z przysługujących im wysokich zrezygnowali posłowie II kadencji: Ryszard Burski, Grzegorz Kaczmarzyk i Kazimierz Wilk. Byli przekonani że, że we własnych okręgach wyborczych uda im się zdobyć mandaty poselskie.

W czasie kampanii szybko okazało się, że zapewnienia przewodniczącego Akcji Wyborczej Solidarność (AWS) Mariana Krzaklewskiego o tym, że we wszystkich 42 okręgach wyborczych na listach znajdują się kandydaci rekomendowani przez KPN-OP okazały się pustosłowiem.

Z listy AWS we wrześniu 1997 r. mandaty uzyskało 9 posłów i 1 senator. Posłami wybrano: Elżbietę Adamską³⁹, Dorotę Arciszewską⁴⁰, Janinę Kraus, Michała Janiszewskiego, Tomasza Karwowskiego, Ryszarda Kędrę⁴¹, Adama Słomkę, Andrzeja Zapałowskiego⁴² oraz Grzegorza Cygonika⁴³ (byłego posła z KP KPN Leszka Moczulskiego – startującego z listy AWS z poparcia KPN-OP). Senatorem z Krosna został wybrany Ryszard Borcz⁴⁴.

Mimo zwycięstwa wyborczym AWS wielu byłych posłów Konfederacji z lat 1991-97 nie uzyskało reelekcji. Władze KPN-OP próbowały wywalczyć sobie dostateczną ilość miejsc w strukturach rządowych. Mając przecież dobrze przygotowane kadry.

Pozycja KPN-OP w AWS wydawała się ugruntowana. Po wyborach do „spieć” w łonie Akcji doszło jednak bardzo szybko. Pierwszą taką sprawą stała się kwestia obsady funkcji premiera. Większość posłów AWS było członkami NSZZ „Solidarność”. Szef „S” Krzaklewski zaproponował na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego AWS kandydaturę posła z listy krajowej, profesora chemii Jerzego Buzka. W związku z tym, iż Jerzy Buzek na Śląsku nie miał mocnej pozycji - a przy

³⁹ **Elżbieta Adamska** – obecnie Adamska – Wedler, poseł na Sejm RP III kadencji (1997-2001).

⁴⁰ **Dorota Arciszewska** – obecnie Arciszewska – Milewczyk, poseł na Sejm RP III i IV kadencji (1997-2005) senator VI,VII kadencji (2005-2011). Poseł na Sejm RP VII kadencji (2011-nadal). Obecnie KP PiS.

⁴¹ **Ryszard Kędra** – poseł na Sejm RP III i IV kadencji z Krosna (1997-2005). Przez większość kadencji 2001-2005 był posłem Ligi Polskich Rodzin.

⁴² **Andrzej Zapałowski** – poseł na Sejm RP III kadencji (1997-2001) z Przemyśla. Aktywny członek Komisji Obrony Narodowej, ukończył polonistykę, historię i Akademię Sztabu Generalnego WP. Obecnie członek władz LPR. W 2005 roku przejął mandat eurodeputowanego VI kadencji po tragicznie zmarłym Filipie Adwencie.

⁴³ **Grzegorz Cygonik** – poseł na Sejm RP II i III kadencji (1993-2001). W końcowym okresie III kadencji Sejmu RP pełnił funkcję rzecznika prasowego Klubu Parlamentarnego AWS.

⁴⁴ **Ryszard Borcz** – senator RP w latach 1997-2001.

tym w przeszłości kandydował do Senatu RP z listy środowiska Unii Wolności - kandydatura ta wywołała jawny sprzeciw Konfederacji. Przedstawiciele KPN-OP zaproponowali inną kandydaturę - prof. Andrzeja Wiszniewskiego⁴⁵. Obaj kandydaci wypowiedali się w czasie posiedzenia Klubu Parlamentarnego AWS na temat ich wizji powołania koalicji. Buzek proponował koalicję AWS-UW. Wiszniewski szeroką koalicję AWS-UW-PSL-ROP, która byłaby zdolna odrzucać veto prezydenckie i łagodzić liberalne ekonomicznie propozycje Unii Wolności - jawnie rozbieżne z prospołecznym programem AWS. Ostatecznie dzięki naciskom liberałów z AWS (m.in. Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego) ostała się kandydatura Buzka. Posłowie KPN-OP w czasie głosowania na posiedzeniu – jako jedyni – wstrzymali się od głosu. Powodując przy tym zrozumiałą wściekłość części polityków AWS.

Buzek stworzył koalicję z Unią Wolności. Wicepremierem został szef Unii Leszek Balcerowicz. Dochodziło do spotkań przedstawicieli poszczególnych podmiotów Akcji z Buzkiem, który przystąpił do kreowania polityki personalnej rządu. KPN-OP starał się naturalnie o jak największe wpływy na obsadę funkcji rządowych. Stosowanie do ilości parlamentarzystów i zaangażowania w kampanię 1997 roku. Mimo, że KPN-OP posiadał niezłą pozycję w parlamencie a Adam Słomka pełnił funkcję wiceprzewodniczącego AWS Konfederacja uzyskała tylko dwa stanowiska w administracji rządowej Buzka. Podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, którą pełnił były poseł KPN-OP II kadencji (1993-97) Krzysztof Laga oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, zasobów Naturalnych i Leśnictwa, którą pełnił Marek Michalik⁴⁶. W porównaniu do ilości stanowisk obsadzonych przez inne podmioty Akcji był to odprysk.

Wpływy Unii Wolności w koalicji powodowały coraz większe odstępstwa od programu wyborczego AWS. Zamiast proponowanego „prowizorium budżetowego” decydenci Akcji zdecydowali się na przyjęcie budżetu przygotowanego przez SLD-owskiego ministra finansów Marka Belkę. Korektą zajął się oczywiście Leszek Balcerowicz. Unia, która była znacznie słabszym podmiotem w koalicji dosyć szybko dzięki uległej postawie Buzka uzyskała kluczowe stanowiska w administracji rządowej. Miała też decydujący wpływ na działania koalicji AWS-UW.

Jak przewidywała część środowisk tworzących AWS (np. KPN-OP czy Partia Chrześcijańsko – Demokratyczna Pawła Łączkowskiego) powoli program Akcji stawał się zbiorem haseł, których rząd J. Buzka nie zamierzał nawet próbować realizować. Zaproponowane „reformy” (np. terytorialna⁴⁷) były odległe od założeń programowych AWS. Kreowały tylko nowe stanowiska potrzebne co bardziej ambitnym liderom poszczególnych partii tworzących AWS. Jedyna w tej sytuacji mądra koncepcja rzucana w łonie Klubu Parlamentarnego Akcji przez lidera PChD Pawła Łączkowskiego aby podzielić cały klub na kilka autonomicznych i związanych

⁴⁵ **Andrzej Wiszniewski** – w rządzie Jerzego Buzka szef Komitetu Badań Naukowych.

⁴⁶ **Marek Michalik** – łódzki poseł na Sejm RP I kadencji (1991-93) z ramienia KPN, po wyrzuceniu KPN-OP z AWS przeszedł do RS AWS. Funkcję w rządzie Buzka pełnił do końca jego kadencji. Obecnie szef Klubu Radnych PiS w Radzie Miasta w Łodzi.

⁴⁷ Nowy podział na 16 województw i stworzenie powiatów. Powstanie pośrednich jednostek samorządu lokalnego między gminami a województwami dało nowe miejsca radnych powiatowych.

ze sobą klubów parlamentarnych (skupiających programowo dane środowiska) oraz na tej podstawie renegocjować umowę koalicyjną z Unią była ignorowana. Trzeba przyznać, że zrealizowanie pomysłu „kularowego” Łączkowskiego dawało szansę na osłabienie pozycji UW w koalicji na rzecz podmiotów tworzących AWS i jakieś szanse na realizację jej programu.

Na początku 1998 roku stało się jasnym, że rozbieżności programowe oraz interesy partyjne istniejące w różnych środowiskach Akcji są tak duże, że nie jest możliwe dla niektórych z nich wspieranie rządu Buzka kosztem własnej wiarygodności. I tak, środowiska narodowe skupione wokół Jana Łopuszańskiego oraz środowisko KPN-OP wpiery próbowały ratować spójność Akcji przez powołanie Parlamentarnego Zespołu na Rzecz Realizacji Programu AW. A gdy to zawiodło – notorycznie łamały dyscyplinę klubową. Dotyczyło to oczywiście wyłącznie kwestii programowych AWS z 1997 r.

W tej sytuacji np. środowiska liberalne w Akcji⁴⁸, część posłów związkowych⁴⁹ oraz posłowie chrześcijańsko – narodowi⁵⁰ głośno domagały się usunięcia z „wielkiej” AWS tzw. „destruktorów”. Dla oponentów skłaniających się do rezygnacji z prospołecznego programu Akcji był to dogodny moment dla przyjęcia koncepcji programowych UW. Stąd liderów środowisk prospołecznych, tj. Adama Słomkę i Jana Łopuszańskiego, usunięto z Klubu Parlamentarnego AWS. Za nimi wystąpili wierni im posłowie. Tworząc w Sejmie RP III kadencji w roku 1998 Koło Parlamentarne KPN-OP i Koło Parlamentarne „Nasze Koło”⁵¹.

Ewidentne „wypchnięcie” tych środowisk stało się pierwszym sygnałem, że Akcja marnuje szansę na jedność i wspiera ponownie liberałów ekonomicznych. Mimo ostrzeżeń i wezwań o opamiętanie lider Akcji Marian Krzaklewski był zbyt pewny pozycji AWS i tego, że kontrolował w niej sytuację. Skończyło się to niezrealizowaniem programu Akcji, wyjściem UW z koalicji. A w końcu III kadencji Sejmu RP odejściem części środowisk AWS (liberałowie m.in. SKL) do nowych formacji p.n. Platforma Obywatelska czy Prawo i Sprawiedliwość (chrześcijańscy – narodowcy i konserwatyści).

Młodzieżowy Komitet AWS, czyli walka między sobą na całego ...

Analogicznie do AWS tworzył się Młodzieżowy Komitet AWS (MK AWS). Pozycje NSZZ „Solidarność” w MK AWS reprezentowało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) mając 50% parytet wpływów. Analogicznie do wyboru Adama Słomki na wiceprzewodniczącego Rady Krajowej AWS w jej strukturach młodzieżowych środowisko młodzieżówki Konfederacji na szczeblu krajowym

⁴⁸ Np. SKL (Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe pod przewodnictwem Mirosława Stycznia).

⁴⁹ Np. posłowie Jacek Rybicki czy Kazimierz Janiak.

⁵⁰ Pod przewodnictwem posła AWS – ZChN, a obecnie Platformy Obywatelskiej Stefana Niesiołowskiego.

⁵¹ W późniejszym okresie Koło Poselskie Porozumienie Polskie.

reprezentowała przewodnicząca Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci” Małgorzata Wincens, jako wiceprzewodnicząca MK AWS.

W tym czasie na czele MK AWS stał przewodniczący NZS Adam Bielan⁵². W czasie kampanii przedwyborczej w 1997 r. szczególnie dobrą pozycję w zrzeszeniu młodzieżówek AWS uzyskał dzięki współpracy z Januszem Tomaszewskim - Krzysztof Kwiatkowski⁵³ animator FMW⁵⁴ z łódzkiego NZS. Stał się zaciekleym antagonistą Bielana. Wśród „młodego” AWS najbardziej wybijającymi się organizacjami były m.in.: NZS, S”MK”, Forum Młodych PC⁵⁵ oraz Radykalna Akcja Antykomunistyczna (RAAK). Terenem walki o wpływy poszczególnych młodzieżówek partyjnych był wtedy NZS. Poszczególne organizacje młodzieżowe walczyły o rząd dusz w komisjach uczelnianych oraz władzach krajowych tej historycznej organizacji studenckiej.

Na Śląsku również powstawał MK AWS, którego szefem został Tomasz Huzarewicz⁵⁶. Na Śląsku stale trwała wojna o wpływy między NZS Uniwersytetu Śląskiego i NZS Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Podsycana dosyć celowo wpływami na NZS młodzieżówek partyjnych. Poza NZS realnie najsilniejszą organizacją było S”MK” „sterujące” wokół NZS U.Śl. Wynikało to naturalnie ze wsparcia udzielanego swojej młodzieżówce przez śląskich parlamentarzystów KPN-OP oraz tego, że jako jedyna organizacja dysponowaliśmy własnym periodykiem p.n. „Kurier Młodych”. NZS Uniwersytetu Śląskiego od lat był terenem walki o wpływy, a należeli do niego na przestrzeni wielu lat, m.in.: poseł II kadencji Krzysztof Łaga, poseł IV,V,VI,VII kadencji Wojciech Szarama⁵⁷, Mateusz Duda⁵⁸, Piotr Świercz⁵⁹, i. in. W czasie zebrań organizacyjnych MK AWS Regionu Śląsko – Dąbrowskiego⁶⁰

⁵² **Adam Bielan** – poseł na Sejm RP III, IV kadencji (1997-2004). Wpierw parlamentarzysta AWS, później Prawa i Sprawiedliwości (PiS). Obecnie deputowany do Parlamentu Europejskiego.

⁵³ **Krzysztof Kwiatkowski** – zwany „Kwiatkiem”. Od 1997 r. asystent premiera Jerzego Buzka i po powstaniu szef Ruchu Młodych Ruchu Społecznego AWS (RM RS AWS). Wcześniej lider łódzkiego NZS i protegowany Janusza Tomaszewskiego (wicepremier w rządzie J. Buzka). W latach 2007-2011 senator VII kadencji z Klubu Parlamentarnego PO i minister sprawiedliwości w pierwszym rządzie Donalda Tuska. Obecnie poseł PO.

⁵⁴ **FMW** – Federacja Młodzieży Walczącej, młodzieżowa organizacja antykomunistyczna wchłonięta ostatecznie przez RM RS AWS.

⁵⁵ **Forum Młodych PC** – FM PC, szef w tym okresie Piotr Pietrasz (obecnie radny Rady Miasta w Katowicach z PiS).

⁵⁶ **Tomasz Huzarewicz** – przewodniczący Komisji Uczelnianej NZS Akademii Ekonomicznej w Katowicach, późniejszy sekretarz regionalnych struktur RS AWS.

⁵⁷ **Wojciech Szarama** – poseł na Sejm RP IV, V, VI,VII kadencji (2001-nadal) z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, wcześniej członek ROP Jana Olszewskiego. W latach kadencji rządów J. Buzka szef śląskiego Urzędu Ochrony Państwa (UOP).

⁵⁸ **Mateusz Duda** – wieloletni szef NZS U.Śl., członek Chadecji III RP Lecha Wałęsy, b. współorganizator kampanii Wałęsy na Śląsku.

⁵⁹ **Piotr Świercz** – współzałożyciel ZChN na Śląsku, obecnie pracownik naukowy U.Śl. – dr politologii.

⁶⁰ W zebraniach w imieniu S”MK” uczestniczyli Urszula Nyk (wówczas wiceprzewodnicząca Rady

naturalnie tworzyły się grupy zwolenników jednej i drugiej komisji uczelnianej NZS. Skoro NZS jako całość był obiektem walki o wpływy w skali kraju - to też dotyczyło poszczególnych struktur uczelnianych. W tym czasie w lepszej sytuacji znajdowała się NZS-owska struktura A.E. w Katowicach mająca bezpośrednie wsparcie ze strony szefa Regionu Śląsko - Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Marka Kempskiego⁶¹. Podziały tkwiły dosyć głęboko. S”MK” i OM PPE-Z (ekologiczny, młody NN) sterowała w kierunku NZS-u na U.Śl., który był bazą dla młodzieżówek partyjnych.

W czasie szkoleń prowadzonych przez AWS z zakresu prowadzenia kampanii wyborczej nasi reprezentanci poznawali innych młodych liderów z poszczególnych organizacji oraz miast w Polsce. Skoro warszawski, krajowy NZS był „opanowany” przez przedstawicieli warszawskich uczelni naturalnym było, że reszta słabo reprezentowanych w „krajówce” NZS komisji uczelnianych Zrzeszenia (ale i innych organizacji młodzieżowych) będzie działała w kierunku wywalczenia sobie większych wpływów. Śląskie S”MK” naturalnie znalazło się w opozycji do warszawskich władz NZS. W „starym AWS” tworzyła się tzw. „Spółdzielnia”⁶². Analogicznie śląska część S”MK” sterowała ku opozycji w MK AWS z Krzysztofem Kwiatkowskim na czele.

Co ja robię tu ... „młody wilk”

W 1997 roku moja aktywność na polu „młodej polityki” stale rosła. Władze Nurtu Niepodległościowego uznały, że mogę stanąć na czele Organizacji Młodzieżowej Polskiej Partii Ekologicznej – Zielonych. Z radością i skwapliwie podjąłem się nowych zadań. Już w maju tego roku okazało się, iż w ramach Komitetu Wyborczego SLD funkcjonuje Związek Komunistów Polskich „Proletariat”⁶³, który jawnie propagował ustrój komunistyczny. Wspólnie S”MK” i OM PPE-Z zareagowały wnosząc o delegalizację ZKP „P” na podstawie łamania art.13 Konstytucji RP⁶⁴ oraz o relegowanie z wrocławskiej uczelni jego szefa Zbigniewa Wiktora. Coraz częściej uczestniczyłem w konferencjach prasowych śląskich polityków KPN-OP. Na początku moja rola polegała na powitaniu dziennikarzy i udzielaniu głosu obecnym. Miałem okazję podpatrywać system zadawania pytań politykowi oraz argumentację i styl udzielania odpowiedzi. Mimo, że najczęściej w ramach MK AWS występowałem jako szef sojusznicznych w stosunku do S”MK” „młodych zielonych” to jednak coraz bardziej interesowała mnie nie ekologia, lecz polityka w czystej formie.

Krajowej); Marcin Szmukier (wówczas szef śląskich struktur S”MK”) oraz Paweł Czyż jako reprezentant OM PPE-Z.

⁶¹ **Marek Kempski** – szef NSZZ „Solidarność” Region Śląsko – Dąbrowski, późniejszy wojewoda katowicki i śląski (rząd J. Buzka).

⁶² **„Spółdzielnia”** – grupa nacisku w AWS złożona z posłów KPN-OP, BBWR oraz niektórych działaczy NSZZ „Solidarność”, m.in. Janusza Tomaszewskiego.

⁶³ **Związek Komunistów Polskich „Proletariat”** – obecnie Komunistyczna Partia Polski - jej bastionem jest Zagłębie Dąbrowskie. Ta organizacja popierała np. w wyborach 1997 i 2001 poseł SLD, a w końcówce IV kadencji SdPL Agnieszkę Pasternak.

⁶⁴ **Art. 13 Konstytucji RP** – zakazuje istnienia organizacji odwołujących się do totalitarnych metod i praktyk działania

Przełom 1997 i 1998 roku pracowicie wykorzystywałem na rozwijaniu kontaktów w środowisku Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Śląskiego, gdzie rozpocząłem studia. Poza tym starałem się wspinać po szczebelkach w „Młodych Konfederatach”. Coraz częściej bywałem w Warszawie na posiedzeniach Rady Krajowej S”MK” jako reprezentant „młodych Zielonych”. Moja aktywność przyniosła mi wzrastający konflikt z członkiem Rady Krajowej S”MK” Marcinem Szmukierem, który mimo doświadczenia nie był w stanie konkurować ze mną pod względem ilości pomysłów na akcje młodzieżówki KPN-OP albo PPE-Z. Ilości inicjatyw prezentowanych przez media, etc.

W lutym 1998 roku Urszula Nyk – wiceprzewodnicząca S”MK” - dostała propozycję pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji dzięki dobrym kontaktom z osobistym sekretarzem Buzka Kwiatkowskim. Nagły wyjazd Urszuli Nyk z Katowic do Warszawy pozostawił praktycznie pustkę na pozycji faktycznego lidera śląskiej młodzieżówki. Wtedy – już wyłącznie formalnie – prezentowałem się jako przewodniczący „młodych Zielonych” - robiąc zresztą wiele na własną rękę i sekując działania Szmukiera. W kwietniu 1998 roku Urszula Nyk podjęła decyzję, iż odchodzi z KPN-OP oraz S”MK” i włącza się w ekipie Kwiatkowskiego do tworzenia Ruchu Społecznego AWS. Tradycyjnie dobre kontakty między Niezależnym Zrzeszeniem Studentów Uniwersytetu Śląskiego i Łódzkiego przyniosły poprawienie kontaktów z ekipą wspierającą Kwiatkowskiego w kontrze do szefa krajowego NZS i posła Akcji Adama Bielana. Będąc „zbliżony” do ekipy Kwiatkowskiego od czasów prawyborów w Wieruszowie starałem się podtrzymywać dobre kontakty zarówno z Bielaniem jak i Kwiatkowskim - co okazało się bardzo zręczną zagrywką – o czym niżej.

Po odejściu Urszuli Nyk z Nurtu Niepodległościowego - całkowicie niespodziewanie – otrzymałem 30 kwietnia 1998 r. od przewodniczącej „Młodych Konfederatów” Małgorzaty Wincens nominację na wiceprzewodniczącego Rady Krajowej Stowarzyszenia „Młodzi Konfederaci”. Niedługo po tym legitymację społecznego asystenta warszawskiego posła na Sejm RP I i III kadencji Michała Janiszewskiego, który pełnił wówczas funkcję wiceprzewodniczącego KPN-OP.

Od tego momentu przestałem firmować się młodzieżówką Zielonych. Pierwszym efektem mojej nominacji było odejście z Rady Krajowej S”MK” skonfliktowanego ze mną i „wypalonego” Marcina Szmukiera, na którym zresztą jasno to wymusiłem - zawieszając go w obowiązkach na okres 6 miesięcy ... Miałem wtedy tylko 20 lat ...

C. D. N



PATRONAT MEDIALNY